

Od handlu wymiennego do własnej waluty

31 października 2022

„Money makes the world go around” – śpiewała Liza Minelli w filmie „Kabaret” i trudno o bardziej zwięzłą definicję znaczenia pieniądza dla światowej ekonomii. Ale właściwie dlaczego to właśnie pieniądz stał się głównym paliwem rozwoju gospodarczego naszej cywilizacji, co decyduje o jego wartości i dlaczego warto mieć własną walutę? Odpowiedzi dostarcza historia.

Zanim na w VII wieku p.n.e. w Lidii, krainie położonej na terenach należących do dzisiejszej Turcji, pojawiły się pierwsze monety wykonane ze stopu srebra i złota o nazwie elektrum, przez kilka tysiącleci od początków pierwszej rewolucji agrarnej – czyli przejścia ludzkich społeczności od modelu egzystencji opartego na łowiectwie i zbieractwie do produkcji żywności czyli rolnictwa i hodowli zwierząt – gospodarka była oparta o handel wymienny.

Jego rozwój wiązał się w bezpośredni sposób z pojawieniem się pierwszych specjalizacji zawodowych i odpowiadał na związane z tym potrzeby. Garncarz nie uprawiał ziemi, hodowca owiec nie wytwarzał narzędzi, kowal nie hodował zboża ani warzyw i tak dalej. Wobec tego zaspokojenie podstawowych potrzeb życiowych każdego z nich z osobna wymagało dokonywania szeregu różnego rodzaju wymian barterowych: dziesięć kur za trzy worki pszenicy, lemiesz do pługą za jedną owcę, dzban oliwy za dzban wina etc.

Głównym ograniczeniem tego rodzaju wymiany handlowej była jednak konieczność zaistnienia tak zwanego „podwójnego zbiegu potrzeb”. Oznaczało to, że jeżeli ktoś zamierzał wymienić dwadzieścia jabłek na kurę, musiał znaleźć kogoś, kto z kolei pragnął wymienić swoją kurę na dwadzieścia jabłek (a

przynajmniej zbliżoną ich ilość). Z różnych powodów przeprowadzenie takiego barteru mogło nie dojść do skutku. Mogło się na przykład okazać, że nikt nie potrzebuje jabłek. Bariera mógł się również okazać brak możliwości przetransportowania dużej ilości jabłek do oddalonego kontrahenta albo fakt, że jabłka zgniły przed znalezieniem partnera handlowego chętnego do dokonania wymiany.

Protopieniądz towarowy

Pierwszą próbą zaradzenia temu strukturalnemu problemowi ograniczającemu możliwości wymiany handlowej stało się wprowadzenie tzw. pośredników wymiany. Zwykle były nimi: zboże, sól, oliwa, skóry, ale mogły nimi być również specyficzne minerały lub kamienie, takie jak np. bursztyn, krzemień, obsydian itp. Ich wspólną cechą był fakt, że były łatwo policzalne (czyli dające się wygodnie dzielić na mniejsze jednostki lub mnożyć), trwałe, jednorodne i albo zaspokajały podstawowe potrzeby życiowe, albo były rzadko występujące. Z tego powodu niektórzy historycy uznają te produkty za pierwotną formę pieniądza.

Towary będące pośrednikami wymiany faktycznie spełniały wszystkie ekonomiczne funkcje pieniądza, a więc mogły pełnić rolę płatniczą, obrachunkową oraz tezauryzacyjną, jednak z różnych powodów części z nich nie mogły sprostać w pełni.

Bez wątplenia w największym stopniu pośredniki wymiany spełniały funkcję transakcyjną pieniądza (nazywaną również cyrkulacyjną lub płatniczą). Były powszechnie przyjmowane jako zapłata za towary i usługi, a otrzymujący je sprzedawca wiedział, że będzie mógł za nie nabyć inne niezbędne mu dobra. W ten sposób nastąpiło rozdzielenie w czasie (oraz ewentualnie przestrzeni) transakcji kupna-sprzedaży stanowiącej podstawę handlu wymiennego na dwie osobne transakcje – kupno oraz sprzedaż.

Kolejną funkcją pieniądza spełnianą przez pośredniki wymiany

była ich rola obrachunkowa, czyli ustalanie aktualnej wartości różnych towarów i usług. Na starożytnym targowisku wiadomo było, ile miarek zboża kosztuje jedna owca, czy ile dzbanów oliwy trzeba zapłacić za wołu. Jednak w związku z mnogością towarów stanowiących pośredniki wymiany, których mogło być nawet kilkanaście lub kilkadziesiąt w jednym czasie i miejscu, zachodziła konieczność stałego przeliczania wszystkiego na wszystko, co w warunkach epoki starożytnej stwarzało niemało problemów.

Dodatkowym utrudnieniem był fakt, że nie wszystkie protopieniądze były w jednakowym stopniu trwałe – zboże mogło zgnić, sól rozpuścić się pod wpływem wilgoci, rozlana oliwa lub wino stawały się bezwartościowe, gdy zniszczeniu uległo naczynie, w jakim je przechowywano. Co więcej, wartość niektórych pośredników wymiany podlegała wahaniom sezonowym związanym np. z porą zbiorów oraz wynikającym z wpływu czynników zewnętrznych takich jak nieurodzaj, zerwanie szlaków handlowych, wojny, katastrofy naturalne etc.

W najmniejszym stopniu protopieniądze nadawały się do pełnienia funkcji tezauryzacyjnej, czyli przechowywania wartości w czasie. Ich trwałość była wprawdzie wystarczająca do prowadzenia bieżącej wymiany handlowej, jednak niemal każdy z tych produktów miał swego rodzaju „termin przydatności do spożycia”, przed upływem którego należało go zużyć. Niewypite w porę wino kwaśniało, zbyt długo przechowywane zboże gniło, oliwa po jakimś czasie jełczała, skóry i tkaniny parciały etc. Problematyczna mogła być również konieczność przechowywania dużych ilości któregośkolwiek z tych towarów, co wymagało posiadania odpowiednich i właściwie zabezpieczonych przestrzeni magazynowych.

Monety, czyli skarby króla Krezusa

Niedogodnościom tym zaradziło dopiero wprowadzenie płacideł nieorganicznych w formie prętów, siekierek oraz innych wyrobów

metalowych, w następnej zaś kolejności wprowadzenie pieniądza kruszcowego. Początkowo miał on formę różnego rodzaju metalowych bryłek i sztabek, które można było dowolnie dzielić, jednak taka forma pieniądza wymagała ważenia podczas każdej zawieranej transakcji, co było dość uciążliwe.

Problem ten rozwiązało pojawienie się pierwszych monet wykonanych z elektum, co nastąpiło w VII wieku p.n.e. w Lidii, królestwie położonym na terenach należących do dzisiejszej Turcji.

Monety z metali szlachetnych miały wiele zalet w porównaniu do towarowych pośredników wartości. Po pierwsze, zapewniały znacznie większą od nich stabilność wartości. Po drugie, oferowały znacznie korzystniejszy stosunek wartości do objętości, co w ogromnym stopniu ułatwiało prowadzenie wymiany handlowej na dużą skalę i dużą odległość. Były też znacznie trwalsze niż organiczne surowce oraz wygodne w przechowywaniu, transporcie i wymianie. W stosunku zaś do wcześniejszych form pieniądza kruszcowego ich przewagę stanowiła jednoznacznie określona masa i skład gwarantowane przez emitenta.

Zalety te sprawiły, że zwyczaj bicia monety oraz praktyka handlu opartego na tym rodzaju pieniądza bardzo szybko upowszechniły się w całym basenie Morza Śródziemnego. Na marginesie warto tu wspomnieć, że ostatnim królem Lidii był niejaki Krezus, którego imię stało się synonimem ogromnego bogactwa.

Dwa i pół stulecia po pojawieniu się lidyjskich monet istnienie pieniądza oraz pełniona przezeń rola smaru upłynniającego ruch trybów gospodarki doczekały się pierwszych teoretycznych opracowań za sprawą Arystotelesa, który zagadnieniom tym poświęcił istotną część pierwszej księgi „Polityki” oraz fragmenty piątej księgi swojego opus magnum czyli „Etyki Nikomachejskiej”. To właśnie najśłynniejszy spośród wychowanków Platona jako pierwszy przypisał pieniądzwowi trzy zasadnicze, nierozłączne i charakterystyczne

funkcje, co do których dwadzieścia cztery wieki później nadal panuje wśród ekonomistów pełna zgoda.

Po pierwsze, tak za czasów Platona jak współcześnie, pieniądze stanowią jednostkę rozliczeniową do pomiaru wartości towarów i usług. Po drugie, są środkiem płatniczym w handlu. Po trzecie zaś umożliwiają przechowywanie wartości w czasie.

Na czym opiera się wartość pieniądza

W tym miejscu warto zauważyć, że w momencie przejścia od protopieniądza towarowego do pieniądza kruszcowego dokonała się potężna rewolucja mentalna, której konsekwencje umożliwiły rozwój kolejnych, jeszcze wygodniejszych w użyciu form waluty, a zarazem przyczyniły się do znacznego wzrostu wolumenu globalnych wymian towarowych, co z kolei spowodowało dalsze przyspieszenie wzrostu gospodarczego.

Istotą tej rewolucji było oderwanie wartości rozrachunkowej pieniądza od wartości użytkowej. Złotem ani srebrem nie da się zaspokoić głodu jak chlebem, pragnienia jak piwem, nie można się nim osłonić przed chłodem jak tkaninami lub skórą itd. Co zatem sprawiło, że pomimo bardzo niewielkiej wartości użytkowej, metale szlachetne stały się nośnikami uniwersalnej wartości rozrachunkowej?

Istotnym czynnikiem była tu oczywiście rzadkość ich występowania, jednak znacznie ważniejsza była związana z pojawieniem się monet umowa społeczna, zgodnie z którą te metalowe krążki zostały powszechnie uznane za wymienialne na każdy towar lub usługę. Aby ta umowa obowiązywała, garncarz musiał mieć pewność, że za monety otrzymane jako zapłata za wytwarzane przez siebie naczynia będzie mógł kupić chleb, oliwę czy dowolny inny potrzebny mu towar lub usługę, a zaufanie to musieli dzielić wszyscy pozostali członkowie społeczności.

Dlatego też potrzebna była jakaś instancja gwarantująca ich wartość, czyli to, że mają one określony i niezmienny skład oraz wagę. Rolę tę pełnił emitent czyli władca, a jego wizerunek tłoczony na monetach stanowił gwarancję ich wartości.

Z czasem posiadacze dużych ilości monet – by uchronić się przed kradzieżą – zaczęli oddawać je na przechowanie różnego rodzaju instytucjom (od skarbców świątynnych i wyspecjalizowanych kantorów wymiany walut po lichwiarzy i złotników), które za zdeponowane w skarbcach środki wydawały właścicielom kwity depozytowe. Tak powstała pierwotna forma pieniądza papierowego w formie weksli oraz czeków. Z upływem wieków coraz więcej transakcji zaczęto rozliczać za pomocą owych kwitów, co w konsekwencji doprowadziło do powstania wyspecjalizowanych w operacjach finansowych instytucji, czyli banków. Pierwsze z nich powstały w XIV wieku w bogatych miastach północnych Włoch takich jak Florencja, Wenecja, Genua czy Siena.

Instytucje te zapoczątkowały kolejny etap dematerializacji pieniądza i znowu kluczowym czynnikiem umożliwiającym działanie tego systemu była wiara w wypłacalność emitenta. Wiara po łacinie to „fides” – od tego słowa pochodzi określenie pieniądza fiducjarny, czyli taki, którego wartość nie jest bezpośrednio związana z dobrami materialnymi, lecz opiera się na zaufaniu do emitującej go instytucji.

Narodziny banków centralnych

Sytuacja, gdy każdy bank mógł emitować własne banknoty, powodowała jednak chaos finansowy. Aby go ukrócić, w pierwszym etapie państwa zaczęły przyznawać prawo do ich emisji na swoim terytorium jednemu bankowi, zaś w następnym banki emisyjne w większości wypadków zostały upaństwowione. Pierwszym bankiem centralnym na świecie został Szwedzki Bank Państwowy (Sveriges Riksbank) – powołany do życia w 1668 roku na bazie Stockholm

Banco. Jeszcze w tym samym stuleciu powstał Bank of England (1694 r.). W 1782 utworzono Banco de Espana, trzy lata później Bank of the United States, a w 1800 roku powołano do życia Banque de France.

W Polsce o potrzebie stworzenia banku narodowego jako pierwszy napisał w 1763 r. Stanisław Konarski w swoim dziele „O skutecznym rad sposobie”, jednak kilka kolejnych projektów jego utworzenia zakończyło się fiaskiem. Idea odżyła w trakcie Sejmu Czteroletniego (1788-1792), ale również tym razem nie doczekała się realizacji. Pierwszą realną próbę powołania do życia polskiego banku centralnego podjęto w trakcie insurekcji kościuszkowskiej, jednak utworzona przez Radę Najwyższą Narodową 8 czerwca 1794 r. Dyrekcja Biletów Skarbowych, która w sierpniu tegoż roku wyemitowała pierwsze polskie pieniądze papierowe, upadła wraz z końcem powstania. Ostatecznie pierwszym naszym bankiem centralnym stał się Bank Polski powołany w 1828 roku dekretem cara Rosji i króla Polski Mikołaja I na terenach Królestwa Polskiego.

Złoty – niezależna polska waluta

W okres dwudziestolecia międzywojennego Polska weszła z surogatem banku emisyjnego w postaci powołanej do życia w 1916 roku przez niemiecką administrację okupacyjną na terenach dawnego Królestwa Polskiego Polską Krajową Kasą Pożyczkową (PKKP) i emitowaną przezeń walutą – marką polską. 11 listopada 1918 roku PKKP przeszła pod zarządek władz polskich, jednak marka polska stała się walutą obowiązującą na terenie całego kraju dopiero na mocy „Ustawy z dnia 15 stycznia 1920 r. w przedmiocie ustanowienia marki polskiej prawnym środkiem płatniczym na całym obszarze Rzeczypospolitej”.

W latach 1919-24 wartość marki polskiej stale spadała z powodu szalejącej w kraju hiperinflacji, która z poziomu 6,8 proc. w 1918 roku wzrosła do 5601 proc. w 1923 roku.

W grudniu 1923 roku po raz drugi na czele polskiego rządu

stanął Władysław Grabski, który objął również tekę ministra skarbu i rozpoczął proces uzdrawiania rozregulowanych finansów państwowych znany pod nazwą reformy walutowej Grabskiego.

W styczniu 1924 r. rząd wprowadził nową walutę w postaci złotego i powołał do życia Bank Polski Spółkę Akcyjną, który w kwietniu tegoż roku przejął od PKKP rolę wyłącznego emitenta polskiej waluty państwowej.. Wymiana marek polskich na złote odbyła się po kursie 1,8 mln marek za 1 złotego.

By zabezpieczyć bank centralny przed ewentualnymi naciskami ze strony następnych rządów, nadano mu status prywatnej spółki akcyjnej, a nie banku państwowego. Skarb Państwa zachował jednak większościowy pakiet akcji w spółce oraz akcje uprzywilejowane.

Nowa polska waluta została oparta na parytecie złota, a wartość 1 złotego ustalono na 9/31 grama czystego złota (ok. 0,29 g). Emisja złotego w 30 proc. miała pokrycie w złocie, dewizach i niepodlegającym istotnym wahanom wartości walutach zagranicznych. Wartość jednego złotego była równa wartości franka szwajcarskiego, zaś kurs złotego do dolara ustalono na poziomie 5,18 zł za 1 dolara.

Korzyści z posiadania własnej waluty dla gospodarki i społeczeństwa polskiego

Obecnie w Polsce, zgodnie z Konstytucją RP, prawo emisji znaków pieniężnych przysługuje wyłącznie Narodowemu Bankowi Polskiemu. NBP pełni trzy podstawowe funkcje: banku emisyjnego, banku banków oraz centralnego banku państwa. Jego głównym celem jest utrzymanie stabilności cen, przy jednoczesnym wspieraniu zrównoważonego wzrostu gospodarczego. Narodowy Bank Polski odpowiada za stabilność polskiego złotego, o którą dba, realizując odpowiednią politykę

pieniężną. NBP zapewnia także odpowiedni poziom bezpieczeństwa finansowego państwa poprzez zarządzanie rezerwami dewizowymi, zaś dzięki emisji znaków pieniężnych zabezpiecza płynność obrotu gotówkowego w kraju.

Posiadanie własnej waluty ułatwia realizację celów gospodarczych państwa. Dzięki niezależnemu złotemu Polska ma większe możliwości adekwatnego reagowania na sytuacje kryzysowe, co umożliwia płynny kurs polskiej waluty. W warunkach kryzysu pozwala on poprawić konkurencyjność naszej gospodarki np. poprzez kontrolowaną dewaluację jego wartości.

Istotnym argumentem przemawiającym za utrzymaniem własnej waluty jest również suwerenność ekonomiczna rozumiana jako możliwość prowadzenia niezależnej polityki walutowej mającej na celu zapewnienie wzrostu gospodarczego, przy jednoczesnym utrzymaniu zatrudnienia. W tym kontekście niezwykle ważna jest również niezależność od efektów polityki gospodarczej innych państw, jaką zapewnia posiadanie własnej waluty.

Autorstwo: Serwis Samorządowy PAP

Źródło: PAP-Mediaroom.pl